

MIESIĘCZNIK  
MENSUEL



PRENUMERATA

6 miesięcy .. 90 fr.  
12 miesięcy .. 180 fr.

# PRAWO LUDU

« LE DROIT DU PEUPLE » - Organe de la C.G.T. en langue polonaise

ORGAN GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY (C.G.T.) DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH

## Niech żyje Barburka - Święto górników!

### Droga najlepsza i najpewniejsza

Drogę tę wybrali górnicy z Nordu i Pas de Calais, jest to droga jedności. Pierwsze zwycięstwo nie dało na siebie czekać. Pięciodniowy strajk generalny, zdecydowany w jedności na skutek apelu Federacji Regionalnej Górników C.G.T. Nordu i Pas de Calais, prowadzony i kierowany w jedności przez komitety jedności, utworzone na szybach z przedstawicieli C.G.T., F.O. i C.F.T.C., zmusił rząd do ustępstw. Strajk ten, który się skończył podjęciem pracy w jedności po odniesionym zwycięstwie, jest najlepszą odpowiedzią na oszczerstwa tych, którzy mówią, że C.G.T. chce jedności jedynie po to, by zdobyć wszystkich robotników dla swej organizacji. C.G.T. zawsze dążyła i dąży do tego, by wszyscy robotnicy byli zrzeszeni w jednej organizacji syndykalnej, gdyż jedna organizacja syndykalna stanowi ich siłę. Patroni wiedzą o tym i dlatego mają jedną tylko organizację syndykalną. Ale gdy C.G.T. nawołuje do jedności, to nie tylko po to, by zdobyć nowych członków, ale przede wszystkim dlatego, że leży to w interesie robotników. Wszędzie, gdzie jedność została zrealizowana, robotnicy odnieśli zwycięstwo i to wcale nie przeszkodziło tym, spośród nich, którzy dla obrony swych rewindykacji przystąpili do jedności, w zachowaniu swej przynależności syndykalnej.

Jeśli chodzi zaś o tych, którzy swymi przemowami i zjadliwymi artykułami chcą, by obawa jaką mają przed jednością objęła i robotników, to będą oni osądzeni przez swych własnych członków, przez wszystkich robotników. Czyny ich nie odpowiadają interesom robotników. Postępowanie ich jest sprzeczne z ich słowami i przyrzeczeniami. Dowody tego są liczne. Ale weźmy ostatni. Górnicy podjęli strajk przeciwko dekretowi ministra Bacon'a, narzucającemu im tak zwany „Ticket modérateur” — 15%, który zmuszał ich do płacenia 15 procent od lekarstwa. Wszyscy górnicy bez wyjątku C.G.T., F.O., C.F.T.C., czy niezorganizowani, przeciwstawili się temu. Wobec kategorycznej odmowy, którą delegacje otrzymały od ministra, górnicy przeszli do strajku. Zdecydowana wola górników zmusiła przywódców F.O. i C.F.T.C. do przeciwstawienia się wprowadzeniu „Ticket modérateur” w obawie, że zostaną odcięci od mas. Ale gdy już nie było żadnej wątpliwości co do całkowitego zwycięstwa, w chwili, gdy rząd-patron znajdował się w ciężkiej sytuacji: z jednej strony strajk górników, którzy zdecydowali się prowadzić walkę do końca, z drugiej zaś kryzys węglowy rozwijający się w ca-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Stanis WALCZAK

### Ocalenie pokoju zależy od nas wszystkich

Na marginesie Krajowej Konferencji Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie.

Wychodźstwo polskie we Francji bierze udział u boku ludu francuskiego we wzmożonej akcji o Pokój.

Konferencje Departamentalne Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie, przygotowujące ogólną Konferencję Krajową, odbywały się w całej Francji w tych tygodniach.

Calonne-Ricouart ugościło dwa tygodnie temu osobistości francuskie, Francuzów polskiego pochodzenia oraz Polaków, zaproszonych na Konferencję Okręgową Pas de Calais.

W niedzielę, 2 grudnia br., odbyła się w Paryżu w „Salle des Horticulteurs” Konferencja Departamentów Seine i Seine et Oise.

W departamentach jak w Nordzie, Seine et Marne, na Wschodzie, w Loire, Somme, Aisne i innych pracą przygotowawczą do Konferencji Krajowej, która ma się odbyć w styczniu, jest w pełnym toku.

Na Konferencjach departamentalnych schodzą się Francuzi zaprzyjaźnieni z Polakami, Francuzi polskiego pochodzenia oraz Polacy z imigracji, jednym słowem wszyscy ci, którzy sercem i rozumem zgadzają się z granicami Polski na Odrze i Nysie i którzy wszyscy razem, mimo że różnych nieraz poglądów, zastanawiają się nad najlepszymi sposobami obrony tych granic z dala od Polski, tu na imigracji we Francji.

Wzmoczona aktywność ludu francuskiego w obronie Pokoju oraz nasza w komitetach lokalnych Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie przypada w chwili gdy w Paryżu obraduje Zgromadzenie O.N.Z.

W O.N.Z. przedstawiciele trustów amerykańskich pchający do wojny są zaskoczeni rosnącą wolą Pokoju ludów świata.

Jasne i konkretne propozycje Wyszyńskiego, przedstawiciela Z.S.R.R. zyskują posłuch wśród coraz to szerszych rzesz ludzkich.

Minister Wyszyński, domaga się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei, zakazu broni

atomowej, redukcji zbrojeń oraz zawarcia paktu Pokoju między Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją, Chinami i Z.S.R.R., do którego mogłyby przystąpić wszystkie inne państwa.

Na to delegaci Stanów Zjednoczonych zaproponowali kontrolę zbrojeń, jeżeli zaś chodzi o redukcję tych ostatnich to odpowiedzieli, że tak długo, jak będzie trwała wojna w Korei, to o zmniejszeniu zbrojeń mowy być nie może. Dzięki ich z góry utworzonej większości, stanowisko to mimo, że niepopularne wśród lu-

dów, może silnie zaważyć na decyzjach.

Lecz ludy całego świata, a zwłaszcza klasa robotnicza, zdają sobie sprawę, że upragniony Pokój nie może być wyłącznym dziełem dyplomatów, że jego ocalenie jak i nadanie odpowiedniego kierunku pracom sesji O.N.Z. u zależy w głównej mierze od nich samych i dlatego skupiają się wokół decyzji przyjętych ostatnio we Wiedniu przez Światową Radę Pokoju i z

(Dokończenie na stronie 2-ej)

### Święmy Barburkę w jedności i w akcji

Towarzysze górnicy. Aby święcenie Barburki było możliwe w atmosferze radości i szczęścia, a szczególnie w atmosferze Pokoju, powinniśmy iść śladami naszych braci z Nordu i Pas de Calais, którzy dzięki swej jedności i akcji zmusili rząd-patrona do ustępstw. Rozszerzajmy nieustannie i coraz bardziej jedność na bazie, która jest jedyną rękojmią zwycięstwa.

Ja, jako górnik, syn i wnuk górni-ka, głęboko jestem przywiązany do święta górników. Moja pierwsza Barburka wryła się w moją pamięć na zawsze.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

### Brońmy naszych braci dipisów

Nieraz słyszy się jak Polacy ze starej imigracji mówią o dipisach: „To są Andersowcy, faszyści, wrogowie Polski Ludowej, itd”. Podobne traktowanie dipisów jest niesuszone. Musimy bowiem wziąć pod uwagę otoczenie w jakim żyją i wpływ jakiemu ulegają.

Jak nam wiadomo, są to po największej części robotnicy, którzy po wojnie zostali zatrzymani w obozach w Niemczech, pod dozorem byłych oficerów polskich, gdzie podlegali codziennie zawistnej propagandzie anty-polskiej. A ci, którzy dążyli do powrotu do Kraju, byli ofiarami różnych szykan, a często też brutalnych represji. Aby ich namówić do przyjazdu do Francji, obiecywano im dobrą pracę i płacę, świetne warunki mieszkaniowe, jednym słowem: złote góry.

Ale tutaj czekało ich takie same rozczarowanie, jak i nas starych imigrantów, gdy przyjechalśmy 25, 30 lat temu. Dla dipisów były najgorsze prace, a jeśli chodzi o płacę, to najczęściej, jak na przykład w fabrykach włókienniczych w Rou-

(Dokończenie na stronie 2-ej)

### Rekrutacja nowych członków

- punktem honoru każdego syndykatu

Zbliża się koniec roku. Problemem wielkiej wagi, który staje przed naszymi grupami językowymi jest wydawanie kart na rok 1952 i werbowanie nowych członków.

Wiemy wszyscy, że rekrutacja jest jednym z naszych stałych zadań, że zdobywamy nowych członków w ciągu roku, ale podczas wydawania kart z początkiem nowego roku, należy zrobić większy wysiłek by powiększyć szeregi syndykalne.

W okresie zaciętych walk, które prowadzimy przeciwko wyzyskiwaczom, powinniśmy poważnie się zastanowić nad problemem rekrutacji, by otrzymać lepsze rezultaty.

Wydawanie kart i rekrutacja są zadaniem nie tylko skarbnika czy też kilku działaczy, ale wszystkich członków syndykatu. Jest więc rzeczą konieczną, by sprawa stawiana była na porządku dziennym zebrania grupy językowej czy też sekcji celem przedyskutowania jej i ustalenia planu pracy w sprawie kart na rok 1952 i rekrutacji.

Każda sekcja powinna powziąć

inicjatywę rekrutacji: chodzić od domu do domu, rekrutować w przedsiębiorstwie, organizować wieczorki, na które zaproszeni będą wszyscy pracownicy i na których wydawane będą karty członkowskie.

Należy rozpowszechniać nazwiska najlepszych werbowników, tych którzy zdobędą najwięcej nowych członków, podać ich za przykład, rozpowszechniać dobre inicjatywy, by inni towarzysze mogli z nich skorzystać.

Ostatnie wybory do Kas Pomocy wykazały wielki wpływ naszej C.G.T. wbrew temu, co mówią reakcja i rozłamowcy. Robotnik niezorganizowany, który głosuje na C.G.T. zgadza się z naszym programem, od nas więc zależy, by stał się członkiem naszej organizacji. W tym celu należy z nim dyskutować, przekonać go.

Możliwości nasze, towarzysze, są olbrzymie, możemy i powinniśmy coraz bardziej wzmacniać naszą wielką C.G.T., która walczy o dobrobyt i o Pokój.

**NAPRZÓD WSZYSCY RAZEM DO PRACY O TYSIĄCE NOWYCH CZŁONKÓW!**

### NIE POZWÓLMY NARUSZYĆ NASZEGO GÓRNICZEGO UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

Wspaniały strajk górników Nordu i Pas de Calais wykazał, że korpacja górnicza zdecydowana jest nie dopuścić do naruszenia swych Kas Pomocy.

Od 57 lat górnicy korzystali z tego prawa zdobytego na skutek długoltnich walk. Żadnym rządom reakcyjnym od Lawala aż do Pétain'a włącznie a nawet hitlerowcom nie udało się znieść tego prawa.

Dlaczego więc rząd - patron ośmielił się zaatakować nasze Kasy Chorych? Do czego on przez to dążył? Odpowiedź jest jasna. Gdyby rządowi - patronowi udało się wprowadzić „Ticket modérateur” 15 proc. tzn. znieść bezpłatność leczenia, nie zawahałby się pójść dalej, by w krótkim czasie zlikwidować nasze górnicze ubezpieczenie społeczne.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

### Nie zapominajmy o naszych starcach

Niesienie pomocy naszym starcom jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka i patrioty.

Głębkie są zasady dla ludzi pracy. Coraz większa drożyzna pogłębia nędzę w ognisku robotniczym. W najcięższych jednak warunkach znajdują się nasi starzy weterani pracy, i o tym nie wolno nam zapominać.

Rząd Polski Ludowej rok rocznie przeznacza poważne sumy na pomoc zimową dla naszych starców we Francji, których nędza i bezrobocie panujące w Polsce sanacyjnej wygnana na tłaćzkę i poniewierkę. Wielu starców i wdów korzysta też ze stałej pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża. Delegatura P.C.K. opublikowała komunikat, w którym zapewnia swoją pomoc starcom na gwiazdkę. Pomoc ta nabierze jeszcze większego znaczenia, jeśli Wychoźstwo zainteresuje się tą sprawą.

Polskie Grupy C.G.T. zwracają się z gorącym apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza do od-

powiedzialnych za sekcje i grupy językowe, by porozumieli się z innymi sekcjami syndykalnymi, jak F.O. i C.F.T.C. celem utworzenia na każdej miejscowości komitetów gwiazdkowych dla przeprowadzenia zbiórki i odpowiedniego przygotowania gwiazdki dla starców, wdów i sierot. Powinni oni pójść za przykładem rodaków wschodniej Francji, którzy z własnej inicjatywy utworzyli 6 komitetów gwiazdkowych i podjęli już akcje.

W Tucquegnieux (M. et M.) rodacy zapowiedzieli piękną gwiazdkę dla starców i dzieci. Ale nie tylko rodacy wschodniej Francji, całe Wychoźstwo docenia znaczenie pomocy dla starców i niewątpliwie przyczyni się do tego, by użyć ich niedoli.

Jest to patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka. Każdy Polak powinien przystąpić do tej szlachetnej akcji bez względu na swe zapatrywanie i przynależność organizacyjną.





# KRONIKA PRAWNA

Obejmują one:

- 1) Zasiłek dla młodych bezdzietnych małżeństw.
- 2) Zasiłek przedporodowy.
- 3) Zasiłek macierzyński.
- 4) Zasiłek jedynej płacy.
- 5) Zasiłek rodzinny.
- 6) Zasiłek mieszkaniowy.

## 1. ZASIŁEK DLA MŁODYCH BEZDZIENTNYCH MAŁŻEŃSTW

Warunki dla uzyskania tego zasiłku:

- Być żonatym (względnie zamężną) mniej od dwóch lat.
- Małżeństwo musi się utrzymywać z dochodu (zarobku) uzyskanego z tytułu pracy najmniej tylko jednego z małżonków. Jeżeli oboje małżonkowie pracują zarobkowo, zarobek jednego z nich nie może przekraczać jednej trzeciej zarobku, który jest podstawą do obliczeń świadczeń rodzinnych w miejscu zamieszkania małżonków.
- Posiadać obywatelstwo francuskie.

Jednakże obywatele państw, z którymi Francja zawarła umowę o Ubezpieczeniach Społecznych, dotyczącą przyznania świadczeń rodzinnych, mogą korzystać z zasiłku jedynej płacy dla młodych bezdzietnych małżeństw, jeżeli oboje małżonkowie zamieszkują we Francji i jeżeli spełniają wszystkie warunki, o których jest mowa wyżej.

Wysokość zasiłku:

Ubezpieczony pracownik otrzymuje tytułem zasiłku dla młodych bezdzietnych małżeństw miesięcznie sumę, równającą się 10 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku w danym departamencie.

## UBEZPIECZENIA W KOPALNIACH

(DALSZY CIĄG)

### 2. ZASIŁEK PRZEDPORODOWY

Obowiązki:

1. kobieta w ciąży powinna zawiadomić Kasę Ubezpieczeniową o swym stanie, i to przed upłynięciem trzeciego miesiąca ciąży.
2. kobieta powinna się poddawać wizytom i badaniom lekarskim, przewidzianym przez rozporządzenie z dnia 2 listopada 1945 roku. W tym celu powinna ona zgłosić się do Opiekunki Społecznej.

Zasiłki należące się uprawnionym:

1. Pracownikom, którzy nie mogą korzystać z zasiłku jedynej płacy:
  - Oczekującym 1-go dziecka — 20 proc. przeciętnego zarobku w departamencie.
  - Oczekującym 2-go dziecka — 40 proc. przeciętnego zarobku w departamencie.
  - Oczekującym 3-go dziecka — 40 proc. przeciętnego zarobku w departamencie.
  - i za każde dalsze dziecko ponad troje — 30 proc. przeciętnego zarobku w departamencie.
- Oczekującym 2-go dziecka

## BARBURKA U GÓRNIKÓW

(Journal Officiel)

W górnictwie dzień 4-go grudnia, święta górników — Barburka, będzie od teraz uznany za dzień wolny od pracy i placony.

W wypadku, gdyby praca nie mogła zostać przerwana, robotnicy, zatrudnieni 4-go grudnia, otrzymują za dzień ten podwójną płacę.

Jeżeli 4-ty grudnia wypada w niedzielę, to następny dzień, 5-ty grudnia, będzie dniem świątecznym i opłaconym.

(Ustawa Nr. 51 — 350 z dnia 20 marca 1951 roku.) (Journal Officiel, z dnia 22 marca.)

## Ocalenie pokoju zależy od nas wszystkich

(Dokończenie ze strony 1-ej)

większym jeszcze niż przedtem entuzjazmem podpisują apel o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wychodźstwo polskie łączy się w akcji z ludem francuskim przeciw remilitaryzacji Niemiec w zbieraniu podpisów o Pakt Pokoju. Na przybycie Adenauera do Paryża odpowiedziało ono tysiącami nowych podpisów. Klasa robotnicza, będąca pierwszą ofiarą polityki zbrojowej, jest w tej kampanii głównym trzonem. Dlatego też towarzysze z sekcji polskich grup językowych C.G.T., tak samo jak ich towarzysze Francuzi będą najbardziej aktywni w zbieraniu podpisów.

Dziś każdy podpis ma nie tylko znaczenie liczbowe. Każdy nowy podpis staje się nowym argumentem, który posłuży wyślanikom Światowej Rady Pokoju w ich rozmowach z delegatami, obradującymi w O.N.Z.

Już dziś możemy powiedzieć, że Światowy Ruch Pokoju oraz postawa ludu francuskiego zmuśli przedstawicieli Ameryki i Anglii do zmiany tonu.

Pod naporem ludów świata zaczynają oni mówić o Pokoju. Naszą wzmoczoną i wspólną akcją doprowadzimy do tego, by nie tylko mówiono o Pokoju, lecz by się przeszło w O.N.Z. do organizowania go w myśl pokojowych propozycji Z.S.R.R. i Światowej Rady Pokoju.

Jaka jest rola robotników polskich we Francji?

I my również możemy dołożyć naszą skromną cegiełkę do potężnego gmachu Pokoju.

Pomyślny towarzysze, że tu chodzi o życie naszych najbliższych, o zagwarantowanie Pokoju, który położony kres groźbie odrażającego się militarystom niemieckiego oraz przygotowaniu wojennemu we Francji, które poprzez powiększone podatki odbijają się dotkliwie na budżecie rodzinnym każdego robotnika.

Każdy świadomy robotnik polski czy to metalowiec, czy to górnik, czy robotnik rolny, czy to robotnica tekstylna, powinni nie tylko sami podpisać Apel Światowej Rady Pokoju o Pakt Pięciu, lecz mieć stale przy sobie listy tego apelu i wykorzystywać każdą okazję, by dawać go innym do podpisywania.

Na kopalni przy wypłacie, we fabryce podczas przerwy obiadowej na roli podczas casse-croute'u, w autobusie wozącym dziewczęta do pracy, postaramy się zbierać podpisy. Początki będą trudne, ale potem, ile zadowolenia.

Wkrótce Barburka, święta tegoroczna będą naprawdę skromne, lecz odbędą się w domach górników. Górnicy stojący stale oko w oko z niebezpieczeństwem doceniają wartość życia i dlatego też na manifestacjach lub wiecach nie zapomną o podpisach pod Apелеm o Pokój.

Pamiętajmy towarzysze, że skupiając się wokół decyzji Światowej Rady Pokoju i apelu o Pakt Pięciu zagwarantujemy bezpieczeństwo polskich granic na Odrze i Nysie i Pokój naszym braciom mieszkającym, oraz ochronimy nas samych od groźby nowej wojny i co zazwyczaj idzie razem od widma czyhającej tuż nędy.

Z. P.

## Kie pozwolmy naruszyć naszego górniczego ubezpieczenia społecznego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

W planie nędzy przewidzianym przez rząd, jednym z pierwszych punktów jest „Reorganizacja” Ubezpieczeń Społecznych w ogóle. A wiemy, że „reorganizacja” ta odbyłaby się kosztem pracowników, gdyby ci ostatni do tego dopuścili, co jest rzeczą bardzo wątpliwą. Nie mniej jednak leży to w intencji rządu i pewne jest, że zechce on to zastosować.

Dlatego też, konieczne jest, by wszyscy pracownicy wyciągnęli naukę z walki i zwycięstwa górników Nordu i Pas de Calais.

Recz jasna, górnicy zdobyliby więcej, zdobyliby nawet całkowite zniesienie dekretu Bacon'a i usunięcie opłaty 60 franków, gdyby przywódcy C.F.T.C. i F.O. nie podpisali umowy. Ale pośpiech, z jakim rząd poszedł na ustępstwa, dowodzi o jego słabości wobec zdecydowanej woli jednoczonych górników. I nad tym faktem górnicy powinni się zastanowić i wyciągnąć konkluzję, które się narzucają, a w pierwszym rzędzie nad koniecznością wzmocnienia jedności klasy pracującej.

Jeśli chodzi o górników, powinni oni bardziej niż kiedykolwiek być czujni i wzmacniać swe komitety jedności akcji, gdyż w raporcie przedłożonym przed Radą Administracyjną C.A.N. prócz „Ticket moderateur” 15 proc. przewidziane są inne zarządzenia. Panowie ci nazywają te zarządzenia środkami oszczędności, nie licząc się z tym, że te tzw. oszczędności zrealizowane byłyby kosztem zdrowia górników.

Pod pretekstem, że górnicy nadużywają „feuilles de maladie” — jak gdyby górnicy święcili „maladie” dla przyjemności, by otrzymać 420 ją zamiar przedłużyć niewypłacalność do 7 dni, tzn., że chory górnik otrzymywałby odszkodowanie chorobowe począwszy od 8-go dnia.

Zniesienie zadatku dla chorych na pylicę, którzy oczekują ustalenia swej pensji, oznacza, że towarzysze chorzy na pylicę nie będą mieli grosza na życie i na leczenie, dopóki nie utrzymają swej pensji.

Nie zapomniano też o premiach za karmienie, na których chce się zrealizować tzw. oszczędności, około 40 milionów fr.

Jednym słowem, wszystkie korzyści ciężko zdobyte przez korporację górnichą byłyby zlikwidowane lub też w dużej mierze zredukowane.

Naiwnością byłoby z naszej strony przypuszczać, że rząd poprzestanie na swej ostatniej porażce. Zechce on z pewnością zastosować te zarządzenia. Naszą rzeczą więc jest bronić naszych zdobyczy socjalnych a nawet pójść dalej, tzn. walczyć o:

- 1) całkowite zniesienie dekretu Bacon'a z dnia 3-go października.
- 2) zastosowanie artykułu 12-go Statutu Górnik i rozszerzenie pełnomocnictwa delegatów górnichych, jak ostatnio zdecydowała komisja produkcji przemysłowej i izby posłów.
- 3) podwyżka pensji górnichych o 25 procent i 2/3 wdowom.
- 4) zastosowanie generalnego planu górniczego Ubezpieczenia Społecznego.
- 5) ruchomą skalę płac.

zasiłek przynany dla tego dziecka przechodzi na drugie dziecko pod warunkiem, że urodzi się ono w przeciągu dwóch lat po pierwszym dziecku.

Każde dziecko, urodzone nieżywe lub niezdolne do życia, po ukończonym 6-ym miesiącu ciąży daje prawo do przesunięcia wyżej oznaczonych terminów.

Wysokość zasiłku macierzyńskiego:

1. Zasiłek przy pierwszym dziecku: trzykrotny podstawowy miesięczny zarobek w miejscu zamieszkania.
2. Zasiłek przy urodzeniu drugiego i następnych dzieci: dwukrotny miesięczny zarobek podstawowy w miejscu zamieszkania.

W wypadku narodzin bliźniąt, każde dziecko daje prawo do oddzielnego zasiłku, wobec czego zasiłek wynosi pięciokrotny podstawowy miesięczny zarobek w miejscu zamieszkania (drugie bliźnięta uważane jest jako drugie dziecko).

Zasiłek jest płatny: w następujący sposób:

- a) Połowa przy urodzeniu dziecka;
- b) druga połowa, gdy dziecko ma 6 miesięcy, żyje i jest na utrzymaniu rodziców.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

## ZMIANY TYCZĄCE 15-PROCENTOWEJ UPŁATY ZA LEKARSTWA

Zasada „ticket moderateur” pozostaje. Ticket moderateur jest oznaczony na 15 procent za recepty (dekret z 3 października 1951).

Na mocy uchwały z dnia 15 listopada 1951 r.:

- a) rady administracyjne Stowarzyszeń Pomocy mogą jednakże, mimo że nie są do tego zobowiązane, ustalić na 60 fr. maximum wysokość „ticket moderateur”. Oznacza to, że za recepty, których suma nie przekracza 400 franków, 15% „ticket moderateur” jest stosowany. Natomiast począwszy od 400 fr. (15% = 60 fr.) „ticket moderateur” pozostaje bez zmiany, czyli zostaje ustalony na 60 fr. (najwyższa opłata wyniesie ma 60 fr. od recepty).

b) rady administracyjne Stowarzyszeń Pomocy mogą zwolnić z opłaty „ticket moderateur” osoby korzystające z praw, a więc żony, oraz dzieci i rodziców górnik (jeśli są na jego utrzymaniu) i następujące kategorie górników:

- 1) otrzymujących pensję inwalidzką ogólną lub zawodową;
- 2) górnicy, którym przynano tak zwane longue-maladie, to jest górnicy cierpiący na długotrwałe choroby;
- 3) osoby, które otrzymują pensję starości, wdowy i sieroty;
- 4) górnicy lub robotnicy kopalni, którzy nie pracują z powodu choroby lub wypadku przy pracy;
- 5) są też zwolnione z opłaty „ticket moderateur” osoby, korzystające z praw tych, którzy są w wojsku;
- 6) wreszcie nie ma „ticket moderateur” za lekarstwa udzielane w szpitalach, przychodniach czy ambulatoriach, pozostających pod bezpośrednią kontrolą lekarza czy też pielęgniarki.

## Święćmy Barburkę w jedności i w akcji

(Dokończenie ze strony 1-ej)

A było to 20 lat temu. Miałem wtedy 13 lat i kilka miesięcy. W jednym z szybowi w Pas de Calais, wszyscy Polacy i Francuzi wśród dnia (heure du briquet) przerwali pracę, by uświetnić ten dzień.

I rzecz jasna w tajli, montażu, galerii, dla nas wszystkich: górników, pomocników, roulerów i galibotów była to chwila odpoczynku i trącenia kieliszkami. Starzy górnicy zaczęli opowiadać o swych dawnych i świeżo stoczonych walkach. Przytuleni jeden do drugiego słuchaliśmy ze wzruszeniem tych opowiadań.

Wiele Barburek minęło od tego czasu.

Barburki nędzy i walk przeciwko wyzyskowi, narzuconemu nam przez właścicieli kopalni w latach 1933 — 34 — 35. Barburki lat bezrobocia, szkan i kar, które na nas nakładano, gdy ośmieliliśmy się zaprotestować przeciwko złym warunkom pracy, jak pohanienie wózków w wodzie i w najgorszych galeriach.

Rok 1936. Radosna Barburka, dzięki odwołaniu się do Światowej Rady Górnichych Strajków, 40-sto godzinowego tygodnia pracy, płatnych urlopów itd.

Barburka w latach 1940 — 44, Barburka nędzy i niedostatku, ale także walk pamiętnych przeciwko okupantom hitlerowskiemu i jego slugomom, właścicielom kopalni, zdrajcom Ojczyzny umęczonej.

Wielki strajk górników Nordu i Pas de Calais w 1941 roku wykazały Fran-

## Droga najlepsza i najpewniejsza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

łej Francji — przywódcy F.O. i C.F.T.C. przyszedł z pomocą rządowi-patronowi. Podczas gdy górnicy walczyli w jedności, przywódcy ci podpisali z rządem-patronem umowę, według której „Ticket moderateur” wynosić będzie 60 fr. Suma ta nie powinna być w żadnym wydatku przekroczone. Rzecz jasna, że jest to zwycięstwem. Różnica między 15% a 60 frankami jest duża, ale górnicy chcieli całkowitego zniesienia dekretu, gdyż mimo tej umowy, dekret ten zostaje, a wiemy, że rząd może się nim posłużyć, co przedstawia wielkie niebezpieczeństwo.

Po podpisaniu umowy bez porozumienia się z górnikami, przywódcy krajowi F.O. i C.F.T.C. rozkazali swym członkom podjąć pracę, w nadziei, że w ten sposób uda im się złamać jedność i poróżnić górników C.F.T.C., F.O. i C.G.T. między sobą. Ale manewr ten został udaremiony przez górników, którzy w trosce o zachowanie swej jedności, demaskując jednocześnie tę umowę, na zebraniach w szybie zdecydowali sami o dniu podjęcia pracy.

Jest to dowodem, że górnicy zrozumieli, iż to szybkie zwycięstwo zawdzięczają swej jedności. Fakt ten ma wielką wagę, dlatego też powinniśmy stale i codziennie czuć nad nią i strzec jej jak oka w głowie, wzmacniać ją z każdym dniem coraz bardziej, poprzez wzmacnianie i ożywianie komitetów jedności akcji, utworzonych podczas strajku, tworzyć komitety tam, gdzie jeszcze nie istnieją. Kontakty ustalone podczas strajku między sekcjami lub działaczkami C.G.T., F.O. i C.F.T.C. powinniśmy zachować i zacieśniać.

Rząd zamierza zadać silny cios Ubezpieczeniom Społecznym w ogóle. Oznacza to, że oczekują nas nowe walki.

O naszą jedność rozbijają się wszystkie siły reakcji. Odnieśmy inne zwycięstwa, gdyż znajdujemy się na drodze, która do nich prowadzi, na najlepszej i najpewniejszej

Na drodze jedności.

S. W.

## Brońmy naszych braci dipisów

(Dokończenie ze strony 1-ej)

baix, dipisi za tę samą pracę są gorzej placeni niż inni robotnicy. A miast pięknych mieszkań, które im obiecywano, znaleźli brudne, niehygieniczne baraki, za które muszą płacić wygórowane komorne.

Ale co gorsza, nasi nieszczęśliwi bracia, muszą opłacać swych „aniołów stróż”, którzy są byłymi oficerami polskimi z armii Andersa.

W fabryce włókienniczej Prouvost w Roubaix pracuje 400 dipisów, nad którymi mają nadzór 2 byli oficerowie opłacani przez dyrekcję.

A przecież wiemy, że patron nie opłaca z własnej kieszeni takich darmozjadów, ale ściąganie na to z zarobków robotnika.

W fabryce metalurgii Stein — Roubaix wszyscy dipisi zmuszeni są mieć kartę syndykalną F.O., której odpowiedzialny jest placony przez dyrekcję.

W innej fabryce odpowiedzialnym CFTC jest też były oficer.

Oto jak wygląda niezależność tych tzw. „Wolnych syndykatów”.

Ci zbankrutowani oficerowie trzy mają dipisów z dała od starej imigracji polskiej i ich towarzyszy Francuzów.

A robią to dlatego, by trzymać ich pod swoim wpływem i utrzymać się na „posadzie”. Boją się, że w przeciwnym razie musieliby sami pracować i skończyłoby się ich dobre życie. Dbają oni o to, by prasa demokratyczna nie dotarła do dipisów w obawie, że ci dowiedzą się prawdy o Polsce, że zbliżą się do francuskiej klasy robotniczej i połączą się z nią, by razem walczyć o lepszy byt.

Bracia dipisi, codziennie, zarówno „Narodowiec” jak i byli oficerowie karni są propagandą przez ciw naszej Ojczyźnie.

Ale jeśli zastanowicie się kim są ci, którzy głoszą tę fałszywą propagandę, to zobaczycie, że są to ci sami ludzie, którzy dawniej mieli w Polsce wielkie dobra, kamienice, fabryki, lub też oficerowie, którzy przed wojną, jak wiadomo, wspinali sobie żyły.

Panowie ci hulali całymi nocami, a lud z głodu umierał. Nędzne zarobki i bezrobocie były udziałem robotników. Panowie ci chcieli, aby te „dobre czasy” dla nich wróciły. Ale naród polski nigdy do tego nie dopuści.

Dowiadujemy się, że londyńscy agenci werbują dipisów do Kanady. Ostrzegamy naszych braci, aby nie dali się złapać w tę pułapkę. (W następnym numerze opowiemy, jak ten obiecany „raj” wygląda w rzeczywistości.)

Zadaniem starej imigracji polskiej jest zbliżyć się do dipisów, choć są oni wrogo nastawieni dyskutować z nimi i przekonywać ich. Bronić ich rewindykacji, nie dopuścić do tego, by byli mniej placeni od innych robotników; razem z towarzyszami Francuzami walczyć o lepsze warunki mieszkaniowe dla dipisów itd.

A wy, bracia dipisi, nie pozwólcie się nadal oszukiwać, zwracając się do delegatów C.G.T. na waszych warsztatach pracy, w szybach. Nie dajcie posłuchu kłamstwu, nie zapominajcie, że nie jesteście sami, gdyż cała klasa robotnicza Francji walczy o lepszy byt przeciw naszym wspólnym wyzyskiwaczom. Tylko naszą jednością i wspólną walką możemy ich pokonać.

Aby C.G.T. mogła lepiej bronić waszych rewindykacji, prosimy, abyście pisali o waszych bolączkach, trudnościach, złych warunkach pracy i płacy. Możecie też zasięgać informacji pisząc na następujący adres: C.G.T., 213, rue Lafayette, (Paris) 10.

B. S.



# NA SZEROKIM ŚWIECIE

## MARTENY W ZIELENI

### Wrażenia z podróży w Związku Radzieckim

Wiadomo, w naszych hutach, kopalniach, fabrykach budowanych przez kapitalistów wyłącznie pod kątem jak największej eksploatacji i jak największych zysków — nie było miejsca na zielenie. Nie poświęcano żadnej myśli ułatwieniu pracy człowieka jeśli to nie było związane z zyskiem, a cóż dopiero mówić o organizacji odpoczynku dla człowieka pracy. Dziś w Polsce Ludowej, gdy robotnik jest współwłaścicielem warsztatu pracy, budujemy zupełnie inaczej, czerpiąc wzory z wspaniałych obiektów budownictwa socjalistycznego naszego wielkiego sąsiada — Związku Radzieckiego.

Należałem do tych, którzy latem tego roku mogli własnymi oczyma oglądać te olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie budownictwa socjalistycznego, podziwiać zdobycze socjalne społeczeństwa radzieckiego, nieznanego nigdzie na świecie — podczas wycieczki do Związku Radzieckiego, w skład której wchodził m. in. przedstawiciel huty „Kościuszko”, huty „Dzierżyński” i Nowej Huty. W czasie od 2 lipca do 8 sierpnia br. przejechalśmy około 4 tysiące kilometrów, widzieliśmy rzeczy, które na zawsze utkwiają nam w pamięci.

Spotykaliśmy ludzi szczerych, otwartych, od których uczyliśmy się jak w najlepszej szkole. W czasie podróży ciągle podziwialiśmy wspaniałą organizację, którą widzi się we wszystkich dziedzinach życia.

Celem naszej wycieczki było zwiedzanie zakładów pracy.

Widzieliśmy wspaniałe rozmachem rozbudowy Kijowa — miasta ogrodu, na którym nie znać już prawie śladu zniszczeń wojennych. Zwiedziliśmy Stalino, Dniepropetrowsk, Zaporozże i słynny Dnieprogres.

Na mnie osobiście bardzo duże wrażenie wywarł Dniepropetrowsk, choć oczywiście nie można go nawet zestawiać z wspaniałociami Moskwy czy pięknem Kijowa. Charakterem swym Dniepropetrowsk przypomina Katowice, Bytom czy

Chorzów, choć jest znacznie większy, bo liczy ponad 500 tysięcy mieszkańców. Podobnieństwo to polega zresztą tylko na przemysłowym charakterze miasta, jeśli chodzi natomiast o wygląd zewnętrzny, to są zasadnicze różnice. Dniepropetrowsk był jednym z wielu miast, które najbardziej ucierpiały podczas najazdu hord hitlerowskich. Wystarczy nadmienić, że hitlerowcy zniszczyli cały przemysł — wszystkie wielkie piece, marteny, walcownie i koksobaterie. Na 70 kopali wysadzili 50; pozostałe 20 zapopili, zniszczyli wyższe uczelnie, szpitale, kliniki, słowem — miasto obrócili w ruinę.

Dziś, kiedy wysiłkiem całego narodu miasto odbudowano, gdy produkcja przemysłowa przekracza powykończalnie. Naokoło bieżącej pięciom przedwojenny, gdy w parku dziecięcym igrają roześmiane dzieci, które mają tam nawet własny i obsługiwany tylko przez nie dworzec kolejowy, gdy w dzielnicach studenckich uczy się i mieszka ponad 20 tysięcy studentów — trudno sobie te zniszczenia wyobrazić.

A zakłady pracy? Weźmy dla przykładu Zakłady hutnicze im. Karola Liebknechta. Nie przypuścilibyśmy nawet na pierwszy rzut oka, że w tej gęstwinie zieleni kryje się olbrzymia huta. Budynki poszczególnych oddziałów położone w odległości ok. kilometra, ustawione są według toku roboty, a więc: wielkie piece, stalownie, walcownie, wykończalnie. Naokoło bieżącej pięć, szerokie asfaltowe, wysadzone cienistymi drzewami aleje.

Wnętrze huty to szczyt nowoczesności i celowości urządzeń. Wszędzie znać dążność do całkowitej mechanizacji obiektów. Bardzo potrzebny i pożyteczny urządzenie są specjalne wentylatory i rury z powietrzem chłodzącym, włączone przy agregatach pracujących na gorąco.

Na każdym oddziale radzieckiej huty są uruchomione kioski z wo-

dą sodową, mineralną i innymi napojami chłodzącymi z lodu. Na pozor jest to drobiazgi, ale jakże dobitnie świadczy o trosce, jaką tam się otacza człowieka pracy. Każdy oddział posiada własną stołówkę i własną świetlicę, pięknie urządzone, ozdobione dywanami, koronkowymi firankami i kwiatami. Doskonała organizacja, planowość i atrakcyjność pracy świetlicowej sprawiają, że świetlice są tam zawsze pełne. Pracownicy zakładów im. Liebknechta dzięki stałej walce o obniżkę kosztów i podniesienie wydajności „wygospodarowali” dla siebie własny port rzeczny na Dnieprze wraz z motorówkami, żagłówkami, jachtami i kajakami.

Ze szczególnym podziwem oglądaliśmy hotele robotnicze. Istnieć cacka. Dywany, lustra, firanki, błyszczące posadzki.

W czasie naszej podróży przychodziło mi na myśl niejednokrotnie, że wysokie wyniki wydajności pracy w Związku Radzieckim pozostają w ścisłej zależności z wysoką kulturą życia codziennego i troską o wygodę i potrzeby człowieka pracy.

Wydajność i jakość produkcji są zresztą sprawą honoru zakładu. Czuwa nad nimi ustawicznie komitet partyjny, dbając o naukową organizację pracy, kontrolując wykonanie planów, pogłębiając znajomość i umiejętność wykorzystania urządzeń, podnosząc kwalifikacje ideologiczne i zawodowe swych pracowników. Szczególną opieką otacza się zwłaszcza młode kadry zawodowe.

Nie potrzebuję chyba dodawać ile nauczyliśmy się i ile skorzystaliśmy podczas pobytu w Związku Radzieckim. Wracaliśmy do Kraju z tym przekonaniem, aby rzeczy tam widziane opowiedzieć naszym rodakom w Kraju i aby pracować nad tym, by cenne zdobycze Związku Radzieckiego przenieść na nasze zakłady pracy.

K. L.

# Co słychać w kraju

## Przodujący ludzie wsi Dotrzymujemy słowa

(KORESPONDENCJA Z KRAJU)

Spotkaliśmy się na polu. Kol. Stręk wywoził właśnie obornik. Parą drobnych kasztanowatych koni.

Rozjaśnia się twarz kol. Stręka, gdy mówimy o celu odwiedzin.

Właściwie mówił tylko kolega Stręk, a my słuchaliśmy. Ciekawo to opowieść...

— Przyjechałem tu w 1923 roku z Gorlickiego — powiedział Stręk. — Zona też stamtąd pochodzi. Mam dziś siedem i pół hektara gruntów — wszystkie IV, V i VI klasy. Okupant wysiedlił chłopów prawie z całej gminy. Zburzył część budynków. Mnie rozebrano dom, stodołę i chlew. W całej naszej wsi, w Piaskowie, rozebrano 12 domów. Ludzie wrócili do gruzów. Mnie poza tym okupacja zabrała zdrowie...

Od czego tu zacząć? Cóż — trzeba by budować!

WZOROWA GROMADA

— Stało się tak, jak myśleliśmy. Państwo przyszło z pomocą w elektryfikacji gromady. Dostaliśmy radioodbiornik dla świetlicy. Trudności znikły. Dziś mamy już światło. A dla doprowadzenia elektryczności do wszystkich naszych zagrod użyto 8.000 metrów przewodów.

Pierwszeństwa w spłaceniu podatku gruntowego nie daliśmy już sobie odebrać. Utrzymaliśmy je w roku ubiegłym, zdobyliśmy w roku bieżącym. Na wiosnę i w jesie-

NIECO O SOBIE.

— Opowiedzcie nam więcej o sobie — prosimy. — O sobie, o swoim gospodarstwie...

— No cóż? — mówi, śmiejąc się, kol. Stręk. — Od kilku lat jestem członkiem ZSL (przedtem SL). Na gospodarstwie mam parę koni, 6 sztuk bydła (w tym 5 krów), 5 warchlaków i prośną maciorę.

Przed 10 miesiącami tego roku odstawiłem 8.000 litrów mleka Podatek i FOR spłaciłem razem z gromadą przed terminem. Na 23 metry zboża w planie skupu odwiezłem jeszcze we wrześniu 23 metry i 60 kg. Mógłbym odstawić więcej, ale chcę rozwinąć hodowlę trzody chlewnej. Na luty zakontraktowa-

nie. Zawsze w 100 proc. i zawsze przed terminem. Na nas przyszła kolej dotrzymać swemu Państwu słowa.

Zorganizowaliśmy świetlicę. Gra w niej radio, są gazety i książki. Odbywamy w niej zebrania. Dawniej trzeba było chodzić daleko, aż do szkoły koło Myszkowa. Świetlicę wyremontowaliśmy własnymi siłami.

— Nie jesteście w planie elektryfikacji. Gromada wasza słaba, zalegacie z podatkami. Jakże tu wam przyjąć z pomocą — mówią w Radzie Narodowej w Szamotułach. — Cóż było robić, mieliśmy rację. Było to z początkiem 1949 roku. Przyjechaliśmy, przedstawiliśmy na zebraniu chłopom, jak i co. Ludzie głowy powieszali. Cóż, prawda była.

Wtedy zabrałem głos. Weźmy się do roboty, wykonajmy, co do nas należy. To dla naszej nie pańskiej, ale robotniczo-chłopskiej Ojczyzny. Powzięto taką uchwałę na zebraniu.

— I co powiecie. Zaliczkę w 1949 roku na podatek gruntowy i FOR wpłaciliśmy przed terminem w 100 procentach. Pierwsi w powiecie szamotulskim. To samo było jesienią tego samego roku. Nie było to łatwe: nie wszyscy mieli w

POCZĄTEK NAJTRUDNIEJSZY.

Wspólna odbudowa, pomoc władzy ludowej, pomoc sąsiedzka przy odbudowie — scementowały gromadę. Jeszcze bardziej scementowała gromadę sprawa elektryfikacji wsi. Zorganizowaliśmy w gromadzie Komitet Elektryfikacji.

Zaczęły się trudności.

— Nie jesteście w planie elektryfikacji. Gromada wasza słaba, zalegacie z podatkami. Jakże tu wam przyjąć z pomocą — mówią w Radzie Narodowej w Szamotułach. — Cóż było robić, mieliśmy rację.

Było to z początkiem 1949 roku. Przyjechaliśmy, przedstawiliśmy na zebraniu chłopom, jak i co. Ludzie głowy powieszali. Cóż, prawda była.

Wtedy zabrałem głos. Weźmy się do roboty, wykonajmy, co do nas należy. To dla naszej nie pańskiej, ale robotniczo-chłopskiej Ojczyzny. Powzięto taką uchwałę na zebraniu.

— I co powiecie. Zaliczkę w 1949 roku na podatek gruntowy i FOR wpłaciliśmy przed terminem w 100 procentach. Pierwsi w powiecie szamotulskim. To samo było jesienią tego samego roku. Nie było to łatwe: nie wszyscy mieli w

arkusz papieru i nagle mi go podał:

— Weź, przeczytaj.

„Niech będzie pochwalony! Drogi Janku i mój kochany Teosiu!

Zapewne czekacie już z niecierpliwością na mój list. Ale widziacie nie układało się jakoś przedziej napisać. Wera trochę chorowała i w ogóle dzieciaki jakoś nie czuły się dobrze po tej podróży. Jechali my dwadzieścia jeden godzin. W Berlinie przegapiłam pociąg i tak musielibyśmy czekać trzy godziny na drugi... Teras to już Bogu dzięki wszystko znowu dobrze. Wszyscy jesteście przy zdrowiu, czego i nam z całego serca życzymy... Tu się bardzo ucieszyli, gdyśmy przyjechali i kąś was pięknie pozdrawiać...”

— A o pracy nic nie ma?

— Zaraz, ojcz... „Oglądałam się za robotą. Byłam w Paulinach i Dąbrówce. Wszędzie to samo. Kto ma robotę, ten jej się trzyma mocno pasurami, bo jest dużo bezrobotnych. Gadają, że z wiosną pewnie robota ruszy, ale kto tam wie... Tu, w Polsce chodzi teraz wiele takich, co nic nie robią, jeno komanderują. Grosza mają dużo, na wszystkie mogą sobie pozwolić... Może jeszcze trochę saczekacie z przyjazdem. Jak co będzie, to wam zaraz napiszę...”

W marcu nadszedł list. Z daleka świeciła różowa koperta wciśnięta w szparę drzwi... Wessliśmy do mieszkanka. Ojciec, nie zdejmując czapki, podszedł do stołu i zapalił naftową lampę. Widziałem, jak drżała mu ręka, gdy rozciął kuchennym nożem kopertę. Zalał się na nos okulary, rozwinął biały

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

## A. J. Markiewicz

Fragment z powieści

# BEZ OJCZYZNY

15 kwietnia 1918 roku zastrajowała kopalnia „Ewald”. Na ulice wysypał się tłum robotników. Wznoszono okrzyki przeciw wojnie i cesarzowi, wygrażano baronom węglowym. Dopiero silny oddział konnej żandarmerii rozproszył demonstrantów. Byli aresztowani... Ale na słupach pojawiały się coraz częściej plakaty nawołujące do zaprzestania bezsensownej wojny, czyjeś nieznanne ręce kreśliły smogłą i farbą na trotuarach i murach domów państwowych napisy w rodzaju: „Gleiche Loehne, gleiches Essen, waer der Krieg schon laengst vergessen”, co w tłumaczeniu na polski oznaczało: „Równa płaca, równe jedzenie, wojna poszłaby dawno w zapomnienie”.

Nadeszła jesień 1918 roku. W listopadzie wrócił ojciec. Wojna była skończona.

\*\*\*

„Dzielność, karność, tegie ramie! Każdy Sokół musi mieć, Zaś wytrwałość jego znamię I świadomość, czego chceć. Gdy Ojczyzna, kraj zawoła Do pomocy wezmą cię Staniemś tłumnie brać Sokola, Sokół w Orła zmieni się”.

Tylekroć śpiewane przez nas słowa piosenki miały się sprawdzić. W polskim Związku Zawodowym Górników „Zjednoczenie” dyskutowano teraz wyłącznie na temat mającej nastąpić optacji. Czytano głośno gąsety donoszące o obradach w Wersalu organizowano komitety...

W „Sokole” pracowano jeszcze intensywniej. Powrót do kraju ojczyściwego, do kraju dla wielu dalekiego i nieznanego zarazem, urastał wprost do jakiegoś legendarnego pojęcia.

To ożywienie wśród polskiej emigracji robotniczej nie w smak było niektórym hakatystycznym pismakom, występującym się kapitalistom węglowym, którzy bali się znaczonego, jak ja, Srebrnym Krzy-



Skończyły się czasy tułaczki i bezrobocia. Dziś w Polsce Ludowej nie brak pracy. Na zdjęciu: grupa młodych górników z brygady ZMP kopalni Makoszowy.

traty dobrej i taniej sily roboczej. Robotnicy niemieccy, górnicy kopalniami, wypróbowani koledzy wie lu wspólnie organizowanych strajków rozumieli nasze nastroje. Pewnie, byli i tacy, którzy bezmyślnie powtarzali kalumnie rzucane przez niektóre gąsety niemieckie. To

członkowie żółtych związków zawodowych finansowanych przez właścicieli kopalni. Ale ci się nie liczyli.

9 stycznia 1922 roku złożyłem rano na rzecz Państwa Polskiego. zsem z ojcem oświadczenie optacyjne. Dzień wyjazdu do kraju wydawał się być bliski. W domu czyniono przygotowania do powrotu. Aż oto pewnego dnia otrzymaliśmy list z Polski. Pisała siostra matki. Cie-

powoli i zanim zapalił — zawyro-

— Wiess matka myślę, że najlepiej będzie jak ty wpierv pojedziesz do Polski i sama się rozejrzysz, co tam się dzieje... Zawszeć co ty, to nie twoja siostra.

— Ja sama, bez ciebie?

— Drobiazg zabierzesz ze sobą — wskazał fajkę na Werg, Jana i Teresę.

— A jak wy sobie tutaj...

— Ino się o nic nie martw. Już my \*bie z Teosiem damy radę... Zrewstą długo tu nie zostaniemy... Sko\* nam jeno odpiszess, że tam w Polsce naszej na kromkę chleba zarobimy, tak my zaras „manaszki pod paszki” i raz dwa, będziemy u ciebie...

Dwa miesiące minęły od wyjazdu matki, a wiadomości żadnej nie było. Pracowałem teraz razem z ojcem jako rębacz. Codziennie wychodziłem rano do pracy i wracałem wieczorem do domu. Jeszcze przed rokiem pracowałem przy koniach, które z pochylni wyciągają wózki z węglem. Pokochałem te mądre i zarazem biedne zwierzęta. I one mnie polubiły. Ich przyjaźń łatwiej zdobyłem, niż przyjaźń niejednego człowieka.

W marcu nadszedł list. Z daleka świeciła różowa koperta wciśnięta w szparę drzwi... Wessliśmy do mieszkanka. Ojciec, nie zdejmując czapki, podszedł do stołu i zapalił naftową lampę. Widziałem, jak drżała mu ręka, gdy rozciął kuchennym nożem kopertę. Zalał się na nos okulary, rozwinął biały

powoli i zanim zapalił — zawyro-

— Wiess matka myślę, że najlepiej będzie jak ty wpierv pojedziesz do Polski i sama się rozejrzysz, co tam się dzieje... Zawszeć co ty, to nie twoja siostra.

— Ja sama, bez ciebie?

— Drobiazg zabierzesz ze sobą — wskazał fajkę na Werg, Jana i Teresę.

— A jak wy sobie tutaj...

— Ino się o nic nie martw. Już my \*bie z Teosiem damy radę... Zrewstą długo tu nie zostaniemy... Sko\* nam jeno odpiszess, że tam w Polsce naszej na kromkę chleba zarobimy, tak my zaras „manaszki pod paszki” i raz dwa, będziemy u ciebie...

Dwa miesiące minęły od wyjazdu matki, a wiadomości żadnej nie było. Pracowałem teraz razem z ojcem jako rębacz. Codziennie wychodziłem rano do pracy i wracałem wieczorem do domu. Jeszcze przed rokiem pracowałem przy koniach, które z pochylni wyciągają wózki z węglem. Pokochałem te mądre i zarazem biedne zwierzęta. I one mnie polubiły. Ich przyjaźń łatwiej zdobyłem, niż przyjaźń niejednego człowieka.

W marcu nadszedł list. Z daleka świeciła różowa koperta wciśnięta w szparę drzwi... Wessliśmy do mieszkanka. Ojciec, nie zdejmując czapki, podszedł do stołu i zapalił naftową lampę. Widziałem, jak drżała mu ręka, gdy rozciął kuchennym nożem kopertę. Zalał się na nos okulary, rozwinął biały

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.

29 kwietnia 1922 roku pa raz ostatni opuściłem z ojcem szyb kopalni „Ewald” w Hertem. Emigracja westfalska była zakończona. — Zaczynał się nowy etap tułaczki za chlebem. Nazwa jego brzmiała: Francja.



# ŻYCIE ZWIĄZKOWE

## Z DEPARTAMENTU AISNE

### WBREW METODOM PUŁKOWNIKÓW DIPISI WSTĘPUJĄ NA SŁUSZNĄ DROGĘ

Odewnia Japy w Beautor, która zajmuje pierwsze miejsce na całym departamencie Aisne zatrudnia 1.200 robotników, w czym 69 proc. obcoziemców: Polaków, Włochów, Hiszpanów, Marokańczyków. Są tam też i dipisi, którzy oszukani przez propagandę najemników kapitalistycznych, dali się w liczbie 40 osób sprowadzić w roku 1948 do tej fabryki.

Czegoż nie obiecywano tym dipisom. Dobrą pracę, świetne warunki mieszkaniowe, no cóż raj na ziemi! A co znaleźli? Ciężką pracę w fabryce, w dodatku źle płatną, nędzne warunki mieszkaniowe, baraki, samotne życie.

W samotności i odosobnieniu starają się ich utrzymać agenci, którzy ich tak haniebnie oszukali.

Nie chcą dopuścić, by ci młodzi ludzie stali się ze swymi towarzyszami pracy Francuzami i starymi imigrantami polskimi, w obawie, że uświadomią oni sobie, że istnieje możliwość polepszenia swych warunków bytu i domagania się swych słuszych praw.

Zatrwożeni są perspektywą, że di-

pisi mogliby znaleźć drogę do potężnej organizacji C.G.T., która broni interesów i praw wszystkich robotników bez względu na ich zapatrywania i narodowość. Dlatego też do nędznych baraków zajeżdżają nadal ludzie mianujący się majorami i pułkownikami. Po co oni tam jadą? Czy po to, by tym ludziom już raz oszukany dopomóc? Nie, gdyż warunki ich życia nie obchodzą tych panów; nie obchodzi ich to nic, że dipisi otrzymują od dyrekcji fabryki częste „mise a pied”, jak również nie obchodzi ich fakt, że gnieźdzą się w barakach, za które fabryka zdiera wygórowane opłaty za komorne, jak i za wodę i światło.

W interesie tych panów pułkowników jest dalsze oszukiwanie dipisów, gdyż liczą na to, że uda im się ponownie sprzedać ich, ale już nie jako siłę roboczą, ale jako mięso armatnie, za które myślą otrzymać milionowe sumy od spadkobierców polityki Hitlera.

Dlatego też obiecują dipisom nową „demokrację”, nastawiając ich wrogo do Polski Ludowej.

Podobne fakty budzą u robotników świadomość, że siła ich leży w jedności.

Dlatego też ROBOTNICZY W BEAUTOR MASOWO WSTĘPUJĄ DO C.G.T. Podczas gdy W UBIEGŁYM ROKU LICZBA SYNDYKOWANYCH W FABRYCE JAPY WYNOŚIŁA TYLKO 250, TO OBECNIE WYNOŚI ONA PRZESZŁO 700 CZŁONKÓW. Na 40 dipisów 30 wstąpiło do C.G.T.

ORGANIZACJA C.G.T. SKUPIA POD SWOJE SZTANDARY WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW BEZ WZGLĘDU NA NARODOWOŚĆ CZY ZAPATRYWANIA, BRONI ONA JEDNAKOWO INTERESÓW ROBOTNIKA POLSKIEGO, FRANCUSKIEGO CZY HISZPAŃSKIEGO, gdyż patroni tak samo wykorzystują robotników bez względu na ich przekonania czy narodowość. Wspólna praca i wspólna niedola; dlatego też ani jeden dipis nie powinien pozostać poza obrębem tej wielkiej organizacji.

JEDYNI ZORGANIZOWANI, SILNI W JEDNOŚCI OSIĄGNIEMY PRAWĘ NASZEGO BYTU. ANI MAJORY ANI PUŁKOWNICY NIE POLEPSZĄ NASZEGO BYTU, TYLKO MY SAMI W OPARCIU O CAŁĄ FRANCUSKĄ KLASĘ ROBOTNICZĄ, KTÓRA ZARÓWNO JAK I MY PRAGNIE PRACY, CHLEBA I POKOJU.

Jeden Dipis.

### JEDEN Z NASZYCH CZYTELNIKÓW PISZE NAM

Przepraszam Redakcję „Prawa Ludu” za spóźnioną korespondencję.

Mozolna i ciężka praca w ostatnich dniach przy wyrzucaniu buraków nie pozwoliła mi wcześniej napisać. Z pracy wracałem późnym wieczorem, a po całodziennym katorżu nie można było nawet ręk podnieść.

Obecnie skończyliśmy tę harówkę i otrzymaliśmy swoje wynagrodzenie po 13.125 franków od hektara, co zawdzięczamy naszej organizacji C.G.T., która zmusiła patronów do przyniesienia tej stawki zamiast 11.000 franków, którą proponowali.

Polacy z naszej okolicy a zwłaszcza robotnicy rolni coraz lepiej doceniają znaczenie demokratycznej prasy syndykalnej, gdyż przekonywują się, że jedynie ona broni ich interesów oraz informuje o osiągnięciach naszej Polski Ludowej, która nieugięcie pracuje dla utrwalenia Pokoju i dobrobytu szerokich mas.

Polacy z naszej okolicy zdają sobie sprawę, że polska prasa reakcyj-

na ocsernia Polskę Ludową, chcąc w ten sposób przypodobać się swoim dolarowym mocodawcom.

Ale nie pomogą żadne kłamstwa i plugawie oszczerstwa niedobitków polskiej reakcji pod adresem naszej Ojczyzny.

Nie pomogą żadne represje i nawet ekspulsje naszych rodaków, prowokacje nas nie przestraszą wręcz odwrotnie budzą w nas jeszcze większą bojowość do dalszej walki o lepszy byt i Pokój.

Chciałbym jeszcze opowiedzieć o strasnym wypadku, który miał miejsce w Hargicourt (dep. Aisne). 25-letni robotnik rolny, Rene Delacourt, pracujący u gospodarza Van Volsbecke zajęty był przy maszynie, która mu obciągnęła obie nogi. Odwieziony do szpitala zmarł w straszliwych cierpieniach.

Myślę, że wypadek ten nie wymaga żadnych komentarzy.

Kończąc mój list zasylam pozdrowienia.

J. W.

### WARA JAŚNIE PANOM OD NASZEJ OJCZYZNY I OD NAS ROBOTNIKÓW!

Szanowna Redakcjo!

W ostatnim numerze „Prawa Ludu” pisaliście o tym, jak reakcja dąży do zniszczenia prasy demokratycznej. Chciałbym i ja powiedzieć, co o tym myślę i przypomnieć o roli, jaką w tym odgrywają agenci polskiej reakcji.

Rozpętali oni propagandę przez radio Lille i Londyn. Chcą uchodzić za naszych obrońców. P. Jesionowski

chwali się, że jest długoletnim syndykalistą, ale co z tego. Przecież ja go dobrze znam, wiem komu on służy, bo już 30 lat jestem we Francji. Pamiętam, że za każdym razem gdy zanosiło się na strajk o polepszenie naszych warunków, to on nas nawoływał, abysmy nie brali w nim udziału, usiłował z nas zrobić lamistrąjków.

My, starzy górnicy, dobrze znamy też i księdza Kaszubowskiego, który często mówi przez mikrofon. I on ma pretensje do tego, że broni robotników, broni życia ludzkiego. A jak to w rzeczywistości wygląda? Stale mówi o wojnie, oszczerstwa rzuca na naszą Ojczyznę, która tyle już zrobiła dla robotników i która tak wspaniale się rozbudowuje. Ponownie ci mają krótką pamięć, ale my dobrze pamiętamy Polskę przedwrześniową, która nas wyгнаła na tułaczkę i poniewierkę.

Mam lat 71, jestem już za stary, by dać się nabrać na takie kłamstwa.

Wara tym panom od naszej Ojczyzny i od nas robotników!

Stary Syndykalista z Molieres-sur-Ceze.

przy tym robotnikom 11.000 fr. od hektara.

Dzięki jednak związkowi robotniczym, zostali oni zmuszeni przynajmniej 13.125 fr. od hektara. Ale w wielu miejscowościach w okolicy Saint Quentin (dep. Aisne) robotnicy, nie znając taryfy, zgodzili się na 11.000 fr. od hektara.

W dużej mierze jest to wina samych robotników, gdyż nie dość się interesują własnymi sprawami i dowierają patronowi, gdyż pomimo, że zarówno gazety polskie jak i francuskie niejednokrotnie już pisały o obowiązującej nowej taryfie 13.125 fr. od hektara i o premii w zależności od wydajności hektara, to jednak część buraczarzy do ostatniej chwili nie wiedziała o tym.

Oto do czego doprowadza brak zainteresowania do własnych spraw. Nierzadkie są wypadki, gdzie patroni nadużywają zaufania robotników, przyrzekając przy szkłance wina należytą zapłatę.

Ale w wielu miejscowościach Nordu i Pas de Calais robotnicy otrzymali stawkę, jaką za pierwszym razem wysunęła CGT, to znaczy 15.000 fr. od wyrwania, a w miejscowościach Luchaux, Beauval i w Humbercourt (dep. Somme) robotnicy wydarli od patronów 17.000 fr. od samego wyrwania. Nie da-



### IDZMY ZA PRZYKŁADEM ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z NORDU I PAS-DE-CALAIS

Jeszcze kilka dni temu na buraczanych polach widać było pochylonych ludzi, zanurzonych w błocie powyżej kostek. Gorzko narzekali na swój los, pragnąc by się te buraki jak najszybciej skończyły.

Buraczany sezon w tym roku był naprawdę bardzo ciężki. Panująca na początku susza spowodowała u robotników odparzenie dłoni od bicia widelkami.

Następnie nastąpiły deszcze, które zmiekczyły ziemię ułatwiły początkowo pracę, ale w końcu ziemia tak rozmokła, że ludzie w niej grzęźli.

Ale konieczność zarobienia na kawałek chleba, nie pozwoliła im zejść z pola i mimo ulewnych deszczy pracowali po całych dniach, niszcząc przy tym nie tylko obuwie i odzież, ale i zdrowie.

#### BURAKI SIĘ SKOŃCZYŁY, ALE ZAROBEK DIABLI WZIĘLI

Skończyła się katorga z burakami, a wraz z nią diabli wzięli cały zarobek.

Projektowane oszczędności, które miały służyć na zakupy zimowe, jak przyodziewek, obuwie i inne niezbędne rzeczy, poszły na żywność i to marną podczas wyrwania buraków.

Nie ma za co kupić węgla, by ogrzać dom, a jak tu wysuszyć przemokłe ubranie — piec zimny.

#### PO BURAKACH POZOSTAŁY TYLKO POPEKANE RĘCE

Robotnicy zaczęli pracę w nadziei, że będą mogli zaoszczędzić trochę pieniędzy, a co im pozostało? Popiekane ręce i reumatyzm w nogach.

Pieniądze natomiast zarobił planator buraków, a zarobił on dużo.

Jemu nie zależy na zdrowiu robotnika, zależy mu jedynie na tym, by jak najmniej zapłacić robotnikowi.

Dlatego też patroni przy rozpoczęciu sezonu buraczanego twier-

dził, że nie ma jeszcze ustalonej taryfy, nie chcą, by robotnicy domagali się należnej im płacy. Ale ich przedstawicielom i rządowi-patronowi, udało się podnieść cenę od tony o 45 procent, proponując



O ciężka praca, niskie zarobki — oto los robotników rolnych, którzy walczą przeciwko zachłanności wielkich właścicieli ziemskich.

## Montceau-les-Mines

### Barburka rewindykacyjna

Jeśli przypomni sobie jak wyglądała Barburka — święto górników w ubiegłych latach, to musimy przyznać, że tegoroczna Barburka wcale nie będzie podobna do poprzednich. W tym roku Barburka nosić będzie charakter rewindykacyjny, odbędzie się ona pod hasłem walki o chleb, pracę, Pokój i wolność.

Masy pracujące z coraz większą mocą wyrażają swą wolę polepszenia swych warunków życiowych. Powodem niezadowolenia robotników są niskie zarobki, drożyzna i ataki na Ubezpieczenia Społeczne, którym grozi poważne niebezpieczeństwo.

Klasa pracująca stawia coraz to silniejszy opór polityce nędzy i wojny, prowadzonej przez kapital. Opór ten znajduje swój wyraz w tworzeniu się syndykatów jednościowych i w walkach rewindykacyjnych, które przyniosły poważne zwycięstwa robotnikom. W ostatnim strajku, który się odbył kilka dni przed Barburką, 165 tysięcy górników stoczyło walkę o swe słuszne żądania. Walka ta przyniosła im poważne zwycięstwo.

Minister Pracy jednym machnięciem pióra chciał członkom Kasy Chorych narzucić 15 proc. „Ticket modérateur”. Ale zdecydowana postawa zjednoczonych górników zmusiła go do cofnięcia tej decyzji.

Lecz górnicy nie powinni liczyć na to, że rząd-patron zaniecha ataków

## Montceau-les-Mines

### Komunikat

Przypominamy towarzyszom górnikom i pensjonowanym, że istnieje Biuro Polskie C.G.T., które jest otwarte w każdy czwartek cały dzień, gdzie odpowiadaliśmy na organizację syndykalne CGT załatwiają wszelkie sprawy syndykalne.

Zarząd.

### Protestujemy przeciwko drożyznie i domagamy się podwyżki zarobków

Trudno jest wyżyć, ogrzać dom i przyodziać dzieci ze skromnego zarobku, jaki robotnicy otrzymują dziś za swoją ciężką pracę.

A wielu jest takich, którzy w ogóle nie pracują a mają na swoim utrzymaniu po 5-cioro dzieci. Są to starcy, wdowy lub inwalidzi, do których należą ja. Pracować nie mogą gdyż jestem w 85 proc. inwalidą, a otrzymuję 120.000 fr. rocznie.

Mam na utrzymaniu 5-cioro małych dzieci, którym konieczne jest ciepłe ubranie i obuwie na zimę. Drożyzna powoduje coraz większą nędzę domową. Nawet najniezbędniejszych potrzeb nie można zaspokoić. Wszystko tak niemilosierdnie podrożało w ostatnich tygodniach, a nasze pensje inwalidzkie nie zostały podniesione. Dlatego też my starcy, wdowy, inwalidzi z miejscowości Boulogny, Polacy i Francuzi energicznie protestujemy przeciwko drożyznie i domagamy się podwyżki naszych zasiłków.

Inwalida z Boulogny.

MYSZKA Józef.



Grupa górników w głębi kopalni podczas półgodzinnego odpoczynku jedząc swój „casse-croute”.

### JEDNOŚĆ ROBOTNICZA ŁAMIE DECYZJE DYREKTORÓW

Fabryka Cuivre-Alliages de Sebastopol w Ham dep. Somme, zatrudnia 800 pracowników, w czym 150 Polaków.

Dyrektor danej fabryki pogania robotników, żądając od nich coraz większego wysiłku, ale to mu się nie zawsze udaje, gdyż w fabryce

też na 800 robotników 600 są członkami C.G.T. C.G.T. broni interesów, i zdecydowana postawa delegatów, jak Fromont, Legrand, Caille i Formella nie pozwala, by robotnikom działła się krzywda. A oto przykład: Ostatnio dyrektor chciał zmusić jednego z robotników, pracujących przy piecu, aby napój trzymał obok pieca, (każdy robotnik pracujący przy piecu ma swoją szafę w odległości 20 metrów, w której trzyma swoje rzeczy i napój), gdzie temperatura sięga 70 stopni, grożąc mu w razie nie wykonania rozkazu, zwolnieniem z pracy.

Ale dyrektor użył innego sposobu. Myśląc, że uda mu się zdobyć poparcie delegata Legrand'a, wezwał go do siebie i zaproponował mu 20 fr. wyższy zarobek, byleby przestał bronić robotników. W odpowiedzi na to Legrand zażądał 20 fr. powyżki dla wszystkich robotników i o propozycji dyrektora doniósł robotnikom.

Wówczas dyrektor postanowił usunąć go z pracy, zarówno jak i delegata Fromont. Robotnicy na znak protestu wypowiedzieli się w 100 proc. za strajkiem. Wobec zdecydowanej postawy całej załogi Sebastopol, dyrektor zmuszony został do cofnięcia swego zarządzenia.

Akcja ta pogłębiła jeszcze bardziej przyjaźń między robotnikami polskimi i francuskimi.

Robotnicy wiedzą, że siła ich leży w jedności i wspólnej akcji i dlatego też coraz liczniej wstępują w szeregi C.G.T.

J. D.

REDACTION ET ADMINISTRATION  
213, rue La Fayette - PARIS-10<sup>e</sup>  
C.C.P. Paris 62-84 - Edition Polonaise  
Tél.: BOT. 56-97

IMPRIMERIE RICHARD,  
24, rue Stéphenson - PARIS-18<sup>e</sup>  
(Travail exécuté  
par des ouvriers syndiqués)